

EXPRES

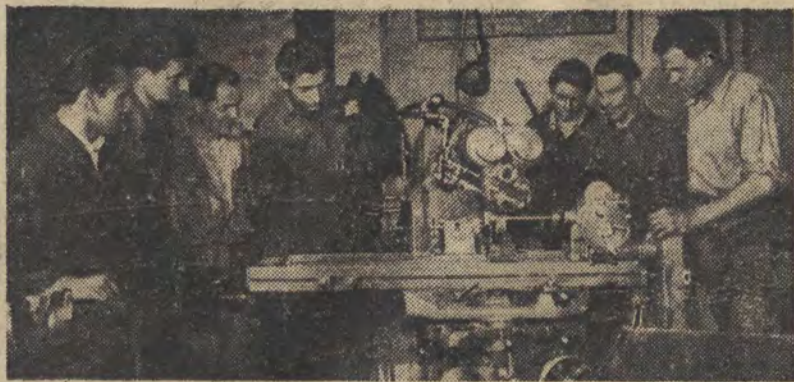


ILUSTROWANY

Nr 133 (2999)

ROK VII

ŚRODA



Zrzygotowań do Złotu

Dumne wezwanie młodego ślusarza

POZNAŃ. — Jeden z robotników, którzy wykonali już zadania Planu 6-letniego, młodzieży przodownik pracy z Zakładów Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu — Stefan Ławniczak wystosował list otwarty do młodzieży wielkopolskiej, w którym m. in. pisze:

W lutym br. wykonałem całkowicie zadania produkcyjne przypadające na mnie według obowiązujących norm na okres Planu 6-letniego.

Ogromnie mnie to raduje. W ten sposób przecież pomagam najlepiej mojej ojczyźnie, która jest najtroskliwszą matką dla nas młodych.

Po wykonaniu zadań Planu 6-letniego słyszałem od niektórych moich zarządzących z moim zawodem robotników, od przyjaciół nawet, że musiałem się tego nabawić.

Owszem, dla naszej Polski nie szczędzę czasu i wysiłku w robocie. Mój sukces jednak zawdzięczam przede wszystkim systematyczności w pracy i pomysłom racjonalizatorskim.

Nie piszę tego wszystkiego po to, aby się przed Wami chwalić. Nie — chce tylko żebyście dobrze zrozumieli mój zapal do pracy, moja ogromna ochota uczestniczenia w Złocie.

Mówię do Was szczerze: Od chwili przeczytania oferty złotowej hasło „Młodri, stawacie na apeli!” nie dawało mi spokoju. Wiem przecież, że tym apelem wzywa nas Polska, nasza ukochana ojczyzna.

Powiedziałem sobie — muszę pojechać na Złot. I postanowiłem ukończyć do 15 lipca półtora roku drugiej Szóstki-latki.

Wzywam Was koleżdy do współwzornictwa o jak najlepsze wyniki w codziennej pracy. Ja upariem się, że na Złot pojadę!

Mimo bestialstw amerykańskich żołdaków czerwony sztandar powiewa nad Kożedo

NOWY JORK. — Według doniesień agencji amerykańskich, dowódcą naczelną amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, gen. Clark przybył w asyście gen. van Fleeta na wyspę Kożedo. Clark oświadczył wobec przedstawicieli prasy: „Użyjemy koniecznej siły, aby zmusić jeńców wojennych do podporządkowania się naszym rozkazom”.

Prasa amerykańska przynosi świeże wiadomości o dalszych insaskrach żołdaków amerykańskich na jeńcach koreańskich i chińskich:

Dnia 1 czerwca silny oddział amerykański wdarł się w asyście 2 czołgów do jednego z sektorów obozu dla zdarcia czerwonego sztandaru, powiewającego na barakach. Ponieważ jeńcy stawiali opór, wielu z nich zostało poranionych i pobitych.

Po wycofaniu się Amerykanów, jeńcy koreańscy i chińscy ponownie zawiesili czerwony sztandar na wysokim maszcie.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. — W dniu 1 bm. delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pod przewodnictwem ministra handlu Tian Si-U, przed wyjazdem z Polski złożyła wizytę pożegnania ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Zaloga Zakładów Wytwarzania Metalowych w Kuźni Raciborskiej dzięki współwzornictwu pracy i podejmowanemu zobowiązaniu produkcyjnym daje dodatkową produkcję.

Na zdjęciu: brygadziści ZMP-owiec Karol Dryszel pokazuje członkom swej brygady: Rudolfowi Mice, Joachimowi Chorobie, Rudolfowi Kolmanowi, Zygfrydowi Szymkowi, Rajmundowi Garbasowi i Pawłowi Poboczkowi, toczące frezów naprzemian skończył.

Podpisanie polsko-koreańskiego układu handlowego

WARSZAWA. — W dniu 2 czerwca br. podpisano w Warszawie układ handlowy polsko-koreański.

Układ podpisał ze strony koreańskiej minister Handlu Tian-Si-U, ze strony polskiej minister Handlu Zagranicznego T. Gede. Rządowa delegacja koreańska z ministrem Tian-Si-U na czele opuściła w dniu 3. 6. br. Warszawę.

Petru Groza — przewodniczącym Prezydium Zgromadzenia Narodowego Rumunii Gheorgiu Dej — premierem rządu

BUKARESZT. — 2 czerwca odbyła się kolejna sesja Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumunii. Uchwalono jednogłośnie projekty ustaw o organizacji sądownictwa, o utworzeniu i strukturze organizacyjnej prokuratury Rumuńskiej Republiki Ludowej jak również o organizacji wojskowych instancji sądowych i prokuratury wojskowej.

Następnie podano do wiadomości oświadczenie członka Akademii K. Parhona z prośbą o uwolnienie go od obowiązków przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego z uwagi na sędziwy wiek i ogromne przeciążenie pracą naukową.

K. Parhon w imieniu specjalnej komisji, powołanej przez Zgromadzenie, zaproponował wybór Petru Grozy na stanowisko przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego. Sesja wybrała jednogłośnie Petru Grozę przewodniczącym Prezydium Wielkiego Zgro-

Li Syn-man krwawo rozprawia się ze swymi przeciwnikami

PEKIN. — Według wiadomości napływających z południowej Korei, wytworzyła się tam wysoka napięta sytuacja wskutek antagonizmu między dwoma arcyreakcyjnymi stronnictwami — Li Syn-mana i Kim Son-su.

Jak donosi japońska agencja „Kłodo Cusim”, w Pusanie ogłoszono stan wojenny. Dnia 27 maja żandarmeria Li Syn-mana aresztowała 50 członków tzw. „Zgromadzenia narodowego”, którzy głosowali przeciwko wysunięciu przez Li Syn-mana projektu ustawy, zmierzającej do reformy „konstytucji” w kierunku przyznania prezydentowi nieograniczonej władzy. „Zgromadzenie narodowe” projekt ten odrzuciło głosami 41 Kim Son-su.

Wówczas Li Syn-man zmobilizował żandarmerię i wiernie sobie oddziały wojskowe, otoczył gmach „Zgromadzenia narodowego” i aresztował przeciwników. Nie obeszło się przy tym bez rozlewu krwi.

Z rozkazu Li Syn-mana został także aresztowany i pobity premier Czan Tia-sanu. Zmuszono go do podania się do dymisji.

Faszysta Pinay

nie zdoła złamać oporu ludu Francji

Wszelkie zamachy na swobody demokratyczne spotkają się z należytą odprową

PARYŻ. — Francuska prasa demokratyczna donosi o coraz liczniejszych manifestacjach ludności przeciwko faszystowskim represjom rządu Pinaya. W całym kraju odbywają się wiece i krótkotrwałe strajki pod hasłem: „Żądamy zwolnienia Duclos i innych patriotów! Protestujemy przeciwko rewizjom w organizacjach demokratycznych i innym aktom bezprawia ze strony rządu!”

Szczególnie potężne rozmiary przybrała akcja protestacyjna w okręgu wyborczym Duclos i jego miejscu zamieszkania w Montreuil pod Paryżem. W niedzielę odbył się tam masowy wiece. Pod petycją, żądającą wolności dla Duclos, zebrano dotąd w Montreuil 8 tysięcy podpisów.

Dziennik „l'Humanite” opublikował komunikat sekretariatu Francuskiej Partii Komunistycznej, w którym czytamy m. in.:

31 maja br. policja pod pretekstem rewizji, wtargnęła do lokalu Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, spłądowała biura i zdemolowała urządzenia biurowe.

Sekretariat piętnuje z oburzeniem postępowanie rządu i policji, które depczą elementarne zasady praworządności.

W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że rząd będzie mógł twierdzić, jakoby w aktach wywiezionych przez policję, znaleziono tu właśnie, co rząd chciał tam podrzucić.

Dlatego też sekretariat prosi wszystkich ludzi pracy, aby uważali wyniki tej tzw. rewizji za zwykłe kłamstwo policji, którego celem jest przeszkodzenie w rozwoju zjednoczonej akcji przeciwko faszystom i wojnie.

Ponieważ oczywistym zamierzaniem rządu Pinaya jest uniemożliwienie legalnej działalności Francuskiej Partii Komunistycznej, sekretariat postanowił, że tymczasowo, dopóki nie będzie przywrócona możliwość normalnego korzystania z lokalu Komitetu Centralnego, FPK przenosi swą siedzibę do klubu parlamentarnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Zgromadzeniu Narodowym.

STRAJK KOLEJARZY GODNA ODPOWIEDZIA DLA FASZYSTÓW

Dziennik „Ce Soir” donosi: krajowa federacja związków zawodowych kolejarzy (CGT) ogłosiła apel, w którym czytamy m. in.:

Wzywamy wszystkich kolejarzy do spełnienia swego zadania, do zjednoczenia się w walce — przez przerwanie pracy, przez strajk od środy 4 czerwca 1952 r. we wszystkich zakładach, miejscowościach i okręgach, we wszystkich działach służby.

Zadaniem kolejarzy jest przeciwstawienie się aktom gwałtu ze strony rządu, godzącego w wolność, pokój i w demokrację.

Kolejarze żądają dalej podwyżki płac, wprowadzenia ruchomej skali płac, zmniejszenia rozmaitych stref płac, wstrzymania likwidacji kolejnictwa francuskiego, połączenia kresu redukcji kolejarzy, przystąpienia do przyjmowania nowych pracowników w kolejnictwie.

Prez. Auriol przyjął kata Korei

PARYŻ. — Urzędowa agencja AFP donosi: dnia 3 czerwca w godzinach wieczornych prezydent Auriol przyjął gen. Ridgwaya.

Zaoszczędzą tysiące ton węgla

„Będzin” i „Chorzów” odpowiadają na apel elektrowni „Zabrze”

KATOWICE. — Na apel uchwalony w dniu 2 bm. przez załogę elektrowni „Zabrze”, wzywający wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do współwzornictwa o zmniejszenie zużycia węgla i spotęgowanie sił gospodarczych Polski, w odpowiedzi na nowe zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów, pierwsze w woj. katowickim odpowiedziały załogi elektrowni „Będzin” i „Chorzów”.

Zaloga elektrowni „Będzin” postanowiła zaoszczędzić w bieżącym roku 12.146 ton węgla. Zaloga elektrowni „Chorzów” zaoszczędzi do końca roku ok. 15 tys. ton węgla.

W rezolucjach, podjętych na zebraniach załóg, pracownicy obu elektrowni stwierdzają, że zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla są ich wkładem w pokojową pracę nad umacnianiem siły Polskiej Ludowej. Ta wzmocniona, pokojowa praca jest najlepszą odpowiedzią dla podżega-

Może właśnie Ty
wyprowadzisz z Hali „Wimy”
wygraną motocykl SHL!

W niedzielę 8 bm. o godz. 11
przed południem

WIELKA IMPREZA

„EXPRESU” i CENTRALI
ODPAWKÓW UŻYTKOWYCH

Na miejscu dowiedzie się, kto
zdobędzie atrakcyjne nagrody.
Przez trzy godziny będzie trwał
program muzyki, śpiewu i tańca.

- Kazimierz Pawłowski
- Jadwiga Kenda
- Michał Ślaski
- Janusz Ściwiarski
- duet Sawinów
- duet Nowaków
- Hanka Tokarczyk
- 10-osobowa orkiestra
- 15-osobowy balet Łódzkich Teatrów Muzycznych.

Bilety po 2, 3 i 4 zł tylko w
przedsprzedaży do piątku włącznie.

- Klub Międzynarodowej Książki i Prasy — Piotrkowska 86
- PBP „Orbis” — Pl. Wolności 8
- Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” — Piotrkowska 104a
- Sklepy wzorcowe Centrali Odpałków Użytkowych: — ul. Stalina 24; Piotrkowska 273; Zgierska 56.

Łódzki ZBoWiD

protestuje przeciw terrorowi we Francji

W łódzkim oddziale Związku Bojowników o Wolność i Demokrację odbył się wiece protestacyjny przeciwko aresztowaniu Jacques Duclos i bezprzekładnym aktom terroru, których dopuszcza się reakcyjny rząd we Francji wobec ludu francuskiego i jego przywódców. W wyniku wiece wystosowano list do Związku Bojowników Francuskiego Ruchu Oporu i Partyzantów.

— Chcemy Was zapewnić — czytamy w liście — że z jak największą uwagą obserwujemy Waszą słuszną, bezkompromisową walkę o najszczytniejsze ideały ludzkości. Ze jak w przeszłości, tak i dziś, walce Waszej towarzyszy nasze najszerzej uczucia braterstwa i solidarności. Nie pomogą salwy policyjne, terror, konfiskaty pism robotniczych ani aresztowania, których dopuszcza się faszystowski rząd francuski, bo nie nie zdoła złamać siły narodu francuskiego, jego wspaniałych tradycji postępowych.

Walka Wasza jest naszą walką, jest walką wszystkich narodów, młujących pokój.

Sprawny przebieg prac przy budowie Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. — Już ponad 3 tygodnie radzieccy budowniczowie wykonują wykopy pod fundamenty wysokościowej części Pałacu Kultury i Nauki. Niezwykle sprawna organizacja pracy zapobiega przestojom i pozwala na pełne wykorzystanie licznego sprzętu mechanicznego.

Codziennie wywozi się ok. 2.5 tys. metrów sześć. ziemi. Co kilka minut z głębokiego wykopu wyjeżdżają naładowane ziemią potężne samochody — wywrotki. Do chwili obecnej wywieziono z terenu wykopu już ok. 46 tys. m. sześć. ziemi o łącznej wadze ponad 80 tys. ton.



GHEORGIU DEJ

madzenia Narodowego, uwalniającego w związku z tym od obowiązków prezesa Rady Ministrów. Posłowie powitali serdecznie nowego przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Petru Groza złożył przysięgę Wielkiemu Zgromadzeniu Narodowemu, po czym na polecenie Prezydium zaproponował wybór generalnego sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gheorgiu Deja na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Obecni przyjęli tę propozycję długotrwałą owacją i okrzykami na cześć Gheorgiu Deja. Gheorgiu Dej wybrany został jednogłośnie prezesem rady ministrów.

Po złożeniu przysięgi Gheorgiu Dej wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że nie odstąpi nigdy od nauki Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, że będzie walczył zdecydowanie przeciwko knowaniom imperialistów anglo-amerykańskich i ich agentury zagranicznej, że dołoży wszystkich wysiłków dla umocnienia obronności kraju.

Na zakończenie Gheorgiu Dej wznosił okrzyk na cześć wodza pracującej ludzkości, najlepszego przyjaciela narodu rumuńskiego — Józefa Stalina.

Min. Ro'nictwa ZSRR przyjął delegację chłopów polskich

MOSKWA. — Do Moskwy powróciła delegacja chłopów polskich, która zwiedzała kółchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe wielu obwodów radzieckich.

Po powrocie do Moskwy członkowie delegacji przyjęci zostali przez ministra Rolnictwa ZSRR — Iwana Benediktowa. Na przyjęciu, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, chłopcy polscy podziękowali się wrażliwości z pobytu w ZSRR. Min. Benediktow złożył chłopom polskim życzenia dalszych sukcesów w ich pracy.

Jutro delegacja polska udaje się w drogę powrotną do kraju.

Francja żąda uwolnienia

Jacques Duclos i Andre Stila
oraz protestuje przeciw Ridgwayowi



W całej Francji szerzy się ruch protestacyjny przeciwko pobytowi gen. Ridgwaya oraz aresztowaniu Jacquesa Duclosa i Andre Stila.

Na zdjęciu: poljeja brutalnie aresztuje manifestantów w czasie demonstracji przeciwko pobytowi Ridgwaya w Paryżu



NOŻ DLA MORDERCY

Wiceprezydent Brazylii, kraju, gdzie zarządzeniem władz na mapach geograficznych zamiast Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej są białe plamy, postanowił odwiedzic się Tito za wspaniałe przyjęcie, jakie przed paroma miesiącami zgotował mu jugosłowiański satriapa.

W prezencie w dniu urodzin Tita przysłał mu... noż. Tak, po prostu noż z wygrawerowanym na nim imieniem Tita. Wybór wielce trafny. Cóż bowiem może lepiej pasować do mordercy niż właśnie klasyczna broń nożowców.

SZCZYT ZAKŁAMANIA

W Barcelonie odbył się Między narodowy Kongres Eucharystyczny, który swoją obecnością „za szczytu” arcybiskup Nowego Jorku, Spellman. W Kongresie wzięli również udział członkowie rządu hiszpańskiego.

Kardynał Spellman przyjęty został na specjalnej audyencji przez gen. Franco. Wszystko w porządku. Poglądy Spellmana, który wzdyga się z niepokojem na samą myśl o możliwości rozejmu w Korei, są powszechnie znane. Bandyckie wyczyny Franco, kata narodu hiszpańskiego również. Flirt amerykańsko-frankistowski jest tajemnicą poliszynela.

Na czym więc polega pikantaria owego Kongresu, w którym wzięli udział Spellman, a które mu patronował Franco? Na tym, że odbywał się on pod znakiem... obrony pokoju. To się nazywa wszechstronność. Z jednej strony nawoływać do wojny, mordować tych, którzy walczą przeciwko wojnie, a z drugiej mówić o obronie pokoju.

Nie pomogły wysiłki Watykanu

Głos włoskiego ludu

stał się silniejszy od grózb padających z ambon

Zwycięstwo sił lewicy
dowodem izolacji reakcyjnego rządu
od szerokich mas narodu

„Nie tylko odparliśmy wszystkie ataki ze strony partii rządowych oraz faszystów, lecz wszędzie posunęliśmy się poważnie naprzód. W wielu wypadkach głosy oddane na komunistów wzrosły dwukrotnie. Jest to sukces, który przeszedł wszystkie nasze oczekiwania”. W tych słowach sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch, tow. Palmiro Togliatti, podsumował wyniki odbytych ostatnio wyborów samorządowych we Włoszech środkowych i południowych, na Sycylii i Sardynii.

Wybory samorządowe we Włoszech środkowych i południowych stały się wielkim przeglądem sił. Rządząca we Włoszech chadecja uczyniła wszystko, by ten przegląd wypadł dla niej jak najkorzystniej, by móc wykazać się przed Waszyngtonem, że większość społeczeństwa włoskiego popiera jej politykę. Stało się inaczej. Masy pracujące Włoch wyraziły wotum nieufności wobec chadecji. We Włoszech środkowych i południowych w porównaniu z 1948 rokiem chadecja straciła półtora miliona głosów. Jeśli ten wynik zsumować z wynikami wyborów samorządowych we Włoszech północnych, łączne straty chadecji wyrażają się ogromną liczbą 4 milionów głosów. Strata 4 milionów głosów — to klęska, świadcząca o bankructwie chadecji polityki.

Klęska chadecji jest tym większa, że do wyborów zmobilizowali wszystkie środki i, jak stwierdził dziennik „Unita”, de Gasperi starał się wyborem samorządowym nadać charakter referendum ludowego w zasadniczych sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Bazując na wpływach kleru w południowych Włoszech, chadecja wlońska całą swoją propagandę przedwyborczą ściśle sprzegła z Watykanem. Watykan użył chadecji ca-

lego swojego, bardzo rozbudowanego aparatu propagandowego.

Z ambon padały słowa grózb pod adresem tych, którzy powazyliby się głosować na blok ludowy. Z ambon prasy watykańskiej padały kłamstwa i oszczerstwa pod adresem komunistów i lewicowych socjalistów.

Watykan usiłował wszelkimi sposobami przekształcić wybory w swe go rodzaju plebiscyt religijny pod hasłem: „Kto głosuje na lewicę, głosuje przeciwko Bogu”.

Mimo tych wysiłków całej reakcji włoskiej, zwycięstwo w wyborach odniósł blok ludowy i jego czołowa, przewodnia siła — Komunistyczna Partia Włoch. Zdobył on przeszło 400 tys. nowych głosów, a liczba ta jest jeszcze wyższa, jeśli się podsunie ten wynik z wyniku mi zeszłorocznymi wyborów samorządowych we Włoszech północnych.

Na północy blok ludowy jest najpotężniejszą siłą polityczną. Na południu, żyjącym po dziś dzień w warunkach półfeudalnych, pozostającym pod dużymi wpływami kleru, nastąpiły zasadnicze przemiany polityczne: siły ludu, siły lewicy zwycięsko wtarły na dotychczasowy teren wpływów politycznych kościoła i reakcji. Blok ludowy i jego czołowa siła — Komunistyczna Partia Włoch, są dziś najpotężniejszą siłą polityczną we Włoszech, siła, która cieszy się pełnym poparciem, pełnym zaufaniem 8,5 miliona dorosłych Włochów.

Wyniki wyborów samorządowych w zestawieniu z wynikami ostatnich wyborów parlamentarnych dają tak dalece nowy obraz układu sił politycznych we Włoszech, że każdy rząd, nawet usiłujący zachować chociażby pozory demokracji, musiałby przede wszystkim uznać za swój obowiązek odwołanie się do opinii narodu, a więc rozpisac nowe wybory do parlamentu.

Ale na uczciwość włoskich chadecji i popierających ich amerykańskich imperialistów lud włoski liczyć nie może. Lud włoski może liczyć tylko na swoją energię, na swoją wolę zwycięstwa, na swoją wielką, potężną partię — Komunistyczną Partię Włoch.

Lud włoski jest w pełni świadom, że polityka zdrady narodowej, uprawiana od lat przez chadecję i saragatowską socjaldemokrację, która równieź straciła w ostatnich wyborach poważną ilość głosów, gotuje Włochom los kraju kolonialnego, los do stawy mięsa armatniego. Włochy są krajem, w którym w formie szcze gólnie ostrej widoczne są tragiczne skutki polityki podporządkowywania kraju Waszyngtonowi.

Miliony bezrobotnych, głód ziemi wśród chłopów i po prostu zwykły głód milionów ludzi pracy, lepianki, w których gnieźdzą się wieloosobowe rodziny, analfabetyzm, a obok tego miliardy lirów na zbrojenia, amerykańskie pancerniki w portach włoskich, przekształconych w bazy amerykańskie, zgraja wyzyskiwaczy i polityków włoskich, zbijających fortuny na współpracy z amerykańskim okupantem.

Zwycięstwo sił lewicy we Włoszech świadczy, że większość narodu włoskiego potępia tę politykę, potępia wskrzeszenie faszystów. Wymowa wyborów włoskich jest szczególnie wielka w chwili obecnej, gdy awanturnictwo podpala świat wciάζ wzrasta, w chwili gdy podpisanie układów w sprawie „armii europejskiej” i w sprawie Niemiec zachodnich dowodzi, że Waszyngton usiłuje za wszelką cenę dokonać zamachu na pokój świata. We Francji reakcja, w obawie przed rosnącymi siłami ludu, ucieka się do czysto faszystowskich posunięć. Wtrąca do więzień najwybitniejszych patriotów, sądząc, że w ten sposób uda jej się rozbroić i zastraszyć lud Francji.

Wyniki wyborów włoskich są jeszcze jednym dowodem tego, jak kruchymi podstawami budują swe wojenne plany imperialiści, jak bardzo w rzeczywistości ograniczone są ich możliwości działania, jak bardzo odizolowani są oni od swych narodów.



Na zdjęciu: demonstracja w związku z aresztowaniem redaktora naczelnego „L'Humanite” Andre Stila. Napisy na transparentach głosz: „Uwolnijcie Andre Stila”, „Mieszkań, nie armat!”.

Fot — CAF



Na zdjęciu: manifestacja przeciwko pobytowi Ridgwaya w Paryżu i polityce obniżki płac zdrajcy Pinaya.

Fot — CAF

Codzienna nowelka „Expressu“

Mike Quinn

Oskar zadaje pytania

Mister J. Fungus Finklebottom opuścił swoje okazałe cielsko na szeroki fotel i wziął się do czytania ulubionej gazety.

— Papo — przerwał mu sjęstę mały Oskar Finklebottom — co to jest okazja?

— Idź, pobaw się elektryczną kolejką i nie zavrcaj mi głowy! — sapnął J. Fungus.

— Odpowiedz dziecku — wtrąciła się mrs. Finklebottom. — Obchodzisz się z nim, jak z nieszczęściem rodziny, a nie jak ze swoim synem i spadkobiercą...

— Więc dlaczego każesz mu paradować w takim właśnie stroju? — zapytał J. Fungus. — To wyraźnie gra mi na nerwach.

A Oskar był ubrany, jak mały lord Fauntleroy, w aksamity i koronki. Na nieszczęście zezował i miał na nosie grube okulary w szerokiej rogowej oprawie.

— Papo — powtórzył Oskar — co to jest okazja?

— Okazja to jest możność zarobienia paru dolarów. A teraz idź i pobaw się piłką.

— Papo, a jak zarabia się pieniądze? — zapytał synalek.

— Pieniądze zarabia się robieniem dobrych interesów — odparł J. Fungus, przeświadczony, że będzie mógł teraz zagłębić się w swojej lekturze.

— Papo, a czy każdy może robić interesy?

— Naturalnie. Każdy.

— Przyjmijmy, że wszyscy ludzie będą robili interesy. A czy wtedy wszyscy byłiby przedsiębiorcami?

— Tak, synu. Gdyby wszyscy robili interesy, wszyscy byłiby wtedy przedsiębiorcami.

— A kto pracowałby wtedy?

— Rany boskie, Amalio, powiedz przecież temu bachorowi, żeby pobawił się wypchanym słoniem! Chciałbym nareszcie przeczytać sobie mowę Deweya.

— Odpowiedz Oskarowi. Dziecko jest żądne wiedzy, ono pragnie się uczyć — rzekła mrs. Finklebottom.

— Nie każdy może robić interesy — odparł J. Fungus. — To jest niemożliwe!

— Ale przecież sam przed chwilą powiedziałeś, że jest to możliwe! — nie skapitulował Oskar.

— Więc dobrze, zostanmy przy tym, że nie każdy może robić interesy. Po prostu dlatego, że potrzebne są na to pieniądze.

— Ale gdyby każdy miał pieniądze, wszyscy mogliby robić interesy?

— Bezsprzecznie!

— Gdyby więc wszyscy mieli pieniądze i robili interesy, wówczas wszyscy byłiby przedsiębiorcami! A kto pracowałby wtedy, papo?

— Amalio, jeśli natychmiast nie wpłyniesz na dziecko, żeby zaczęło jeździć na rowerku, zrobię mu jeszcze coś złego!

— Odpowiedz mu jednak, Fungus. To dziecko jest bardzo żądne wiedzy!

— Więc kto pracowałby wtedy papo? — dopytywał się dalej Oskar.

— Hm, muszą być również i tacy, którzy będą pracować. Ilość przedsiębiorców musi być ograniczona.

— Więc ilu ludzi będzie mogło uprawiać business, papo?

— No, powiedzmy jeden na tysiąc albo na pięciuset. Bo widzisz, synu, to się przedstawia w ten sposób: nie można być przedsiębiorcą, skoro się nie ma robotników. A na jednego przedsiębiorcę wypada dziesięciu, stu, a czasem nawet i tysięcy robotników.

— A ilu robotników masz ty, papo?

Mr. J. Fungus Finklebottom uśmiechnął się dumnie.

— O, my jesteśmy bardzo wielkim przedsiębiorstwem! My zatrudniamy dziesięć tysięcy robotników!

Chłopak zastanowił się.

— Tak więc lwia część ludzi nie ma żadnych okazji i możliwości, nieprawda, papo?

— Co ty też wygadujesz! W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej każdy ma jednakowe możliwości i jednakowe szanse.

— Ależ, papo! Jeśli tylko ograniczona część ludzi może robić business, co mają począć inni?

— I oni również mogą uprawiać business, jeśli posiadają inicjatywę.

— Tyś jednak powiedział wyraźnie, że tylko niewielu ludzi może być przedsiębiorcami, a pozostali muszą pracować.

— Tak jest faktycznie. A teraz idź poczytaj coś sobie i zostaw mnie w spokoju!

Ale chłopiec był nieustępliwy.

— A zatem większa część ludzi to są robotnicy, którzy zawsze pozostaną robotnikami i nawet gdyby chcieli, nie staną się przedsiębiorcami, tak, papo?

— Naturalnie — mogliby... Chociaż właściwie... właściwie, kiedy się zastanowie... nie, nie mogliby. Ale skąd przychodzą ci do głowy takie myśli, synu?

— Więc jeśli większość ludzi to są robotnicy, którzy zawsze pozostaną robotnikami, w takim razie nigdy nie dojdą oni do pieniędzy. Czy tak?

— Owszem, doszliby, gdyby otrzymywali oni odpowiednie za swoją pracę wynagrodzenie... Gdyby... Amalio, czy nie jesteś zdania, że czas już najwyższy, aby dziecko poszło spać?

Czas był rzeczywiście najwyższy, ale dziecko ciągnęło dalej:

— Skoro większość ludzi to są robotnicy, którzy zawsze zostaną robotnikami, jedyną możliwością, ażeby doszli oni do pieniędzy byłoby odpowiednie wynagrodzenie ich za pracę i podniesienie im stawek. Czy mam rację, papo?

— Amalio! — zniecierpliwiał się J. Fungus. — Czuję, że to dziecko stanie się zakałą naszej rodziny. To nie jest chyba moje dziecko! Bo gdyby był moim synem...

— Odpowiedz mu — przerwała mrs. Finklebottom — dziecko pragnie się uczyć. Ono po prostu pożąda wiedzy!...

Dr. A.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Z tej i z tamtej strony okienka...

Z sercem i wnikliwie

należy załatwiać życiowe sprawy patentów

Gdyby się ktoś potrudził i zrobił dokładny rachunek, ile czasu zużywa na załatwianie rozmaitych spraw — rachunek ten wypadłby niewątpliwie smutno. Nie dni, ale tygodnie, a nawet całe miesiące dałby w sumie taki bilans.

Najlepiej zresztą odczuwają to petenci na własnych nogach i nerwach. Ileż to razy sprawy, które mogłyby być załatwione od ręki, przeciągają się w nieskończoność? Oczywiście nie przeciągają się same. Ani z winy patentów, którym chyba najbardziej zależy na tym, ażeby jak najszybciej otrzymać potrzebny dokument w tej czy innej instytucji, ażeby jak najszybciej załatwić

cała się ob. H. G. i my, nie umiemy podać właściwego adresu? Raczej należy to traktować jako chęć „podrzucenia patentu komu innemu, bo zawsze jakby nie było patentowi trzeba poświęcić trochę czasu.

cała się ob. H. G. i my, nie umiemy podać właściwego adresu? Raczej należy to traktować jako chęć „podrzucenia patentu komu innemu, bo zawsze jakby nie było patentowi trzeba poświęcić trochę czasu.



Dokładne i odpowiedzialne podawanie właściwych adresów czy numerów telefonicznych jest nieodzownym warunkiem usprawnienia pracy we wszystkich instytucjach, które mają bezpośrednio do czynienia z interesantami. Z jednej strony zaostrza to niepotrzebną stratę czasu patentowi, z drugiej — innym pracownikom innych instytucji.

Ob. Bojer otrzymał wezwanie do stawienia się w Komisji Gospodarki Komunalnej. Ale adresu nie było. Przepytawszy znajomych, patent udał się na ul. Piotrkowską 104. Po blikał się po korytarzach i pokojach, spotykając się wszędzie ze wzruszeniem ramion i lapidarnym „to nie u nas”. Wreszcie jakaś litoszą ciwa dusza poradziła mu, żeby poszedł na Zieloną 10. Tutaj znowu usłyszał „to nie u nas”, ale gdzie — tego mu nikt nie potrafił powiedzieć. Ob. Bojer przyszedł do „Expressu”. „Może wy wiecie?”

Wetna z wozu — koniom lżej

Wetna leżała na ulicy. Mógł ją brać, kto chciał. Leżała w postaci dużej kępy na długości jezdni ul. Napierkowskiego od Kilińskiego do Pl. Reymonta.

Kto ciekaw — może jedną taką kępę obejrzyć w naszym redakcyjnym muzeum osobliwości. Ową dówó rzeczowy przyniósł nam kierowca, ob. Kazimierz Małek, który 2 bm., o godzinie 12 tamteży przejeżdżał.

Czyja wetna? Czy pakowano ją do transportu z myślą: wetna z wozu — koniom lżej? (p).

Wiedzieliśmy i powiedzieliśmy, że właśnie na Piotrkowskiej 104. A co na to Komisja Gospodarki Komunalnej? Wyjaśnia, że ob. Bojer wcale nie był wzywany, lecz tylko „przeszony o stawienie się wraz z innymi lokatorami. Może być, że jest jakaś istotna różnica między „wezwaniami”, a „zaproszeniami”. Ale jeśli to nawet było tylko zaproszenie, na leżałoby również podać adres...
Przy wysłaniu wezwań do patentów należy bezwzględnie przestrzegać zasady, że bez istotnego powodu nie można nikogo odrywać od

pracy. Szczególnie jeśli chodzi o wezwania do innych miast.

A że nieraz dzieje się inaczej — świadczy przykład z obywatelem Hertzem, zamieszkałym w Łodzi.

Oddział 12 wydziału finansowego w Warszawie wezwał ob. Hertza, ażeby natychmiast pod rygorem itd. zjawił się w celu załatwienia pilnej sprawy. Ob. Hertz wie, że zaszła tu jakaś pomyłka, bo jest pracownikiem i wszelkie należności podatkowe potrąca mu się przy wypłacie pensji, nigdy nie miał żadnego przedsiębiorstwa handlowego, nigdy wreszcie nie mieszkał w Warszawie. Co robić? Jak tu opuścić dzień pracy, gdy tyle jest do załatwienia. Prosi redakcję o pomoc. Interwenujemy. W odpowiedzi 12 wydział finansowy w Warszawie komunikuje, że wysłał sprawę do Łodzi „według kompetencji”. Po cóż więc wzywano ob. Hertza do Warszawy?

Wnioski są proste. Bezdusznosc i biurokracyzm muszą ustąpić miejsca życzliwości i właściwemu podejściu ze strony wszystkich pracowników do istotnych spraw, kłopotów, problemów. Dziel, gdy droga nam jest dostojnie każda godzina, każda minuta, gdy wszyscy zeszliśmy swe wysiłki o wykonanie planu, szczególnie nie wolno narażać nikogo na niepotrzebną stratę czasu.

Ci, którzy jeszcze tego nie zrobili, muszą zmienić styl pracy. Niech każdy pracownik każdej instytucji na widok patentu przedstawi siebie samego w podobnej sytuacji. Niech sobie pomyśli, że jutro on sam będzie musiał zgłosić się do innej instytucji w celu załatwienia jakiejś sprawy. I niech załatwi swego patentu tak, jakby życzył sobie, żeby jego załatwiono!

O. P.

Zamiast felietonu

Przez ciemne szkła...

Mój przyjaciel Kazio jest niepoprawnym pesymistą. Złośliwi mówią o nim, że gdy stoi przed wystawą, na której leży ser szwajcarski, nie widzi wcale sera, tylko same dziury.

W każdym razie Kazio patrzy na świat przez ciemne okulary. Ostatnio i to nawet sprawa mu poważne trudności. Bo jedyna para okularów przeciwsłonecznych strukla się w tzw. drobny maczek, a w sklepach nie można dobrać nic odpowiedniego.

Sq. owsem, oprawki do okularów.

Na niedbałym wycinaniu kuponów tracą klienci

Sprawa niedbałego wycinania kuponów z bonów mięsno-tłuszczowych ciągle powoduje jeszcze uzasadnione żale. Nic też dziwnego, że mnożą się skargi klientów. Zdarza się bowiem często, że ekspedientki z niedbalstwa lub pośpiechu, zamiast jednego kuponu, wycinają półtora i niweczny numer.

Tracą na tym klienci, gdyż taki szczerkowy kupon nie jest potem honorowany. Niekiedy też nie uswiadomił ekspedientki wycinają kupony z niewłaściwej dekady.

Wśród wielu skarg, jakie otrzymujemy, uwagę zwraca m. in. skarga ob. Mirosławy Degorskiej (ul. Zeromskiego nr 6), której odmówiono w sklepie 339 MHD przy ul. Andrzeja Struga 17 wydania masła na bon dziecicy. Okazało się, że właściwy numer został wycięty uprzednio w niewłaściwej dekadzie — za nieuwagę ekspedientki stratę musi ponieść klientka.

Czas już najwyższy, żeby skargi te ustały. Ustać mogą one jednak wtedy dopiero, gdy ekspedientki będą wykonywały swoje obowiązki z większym poczuciem odpowiedzialności.

Warto, aby dyrekcje MHD i PSS zechciały ich o tym pouczyć! (p).

ale takie jakieś nieładne. Nawet optymistą, gdyby jej włożył na nos, spochmurniałby niewątpliwie.

A Kazio chodzi od sklepu do sklepu i smętnie kiwa głową...

— Nie martw się, chłopie — staram się go jakoś pocieszyć. — Zobacysz, przyjdą jeszcze do Łodzi gustowne oprawki...

Machnął desperacko ręką.

— I co z tego, że przyjdą? Przecież w pierwszych dniach kwietnia tego roku Biuro Sprzedaży Przemysłu Precyzyjno-Optycznego przy ul. Wigury otrzymało większą partię pięknych oprawek węgierskich, a do tej pory nie ma ich w sklepach! Interesowałem się tym, powiedziano mi, że 29 kwietnia Biuro Sprzedaży zwróciło się do Warszawy o zatwierdzenie cennika. Minął cały maj i — nic. Oprawki czekają na cenę, a ludzie czekają na oprawki... Zobacysz — lato się skończy, a w sklepach ich nie będzie.

Strasznie mnie to już oburzyło. Jak można być takim pesymistą? Przecież do końca lata pozostały jeszcze prawie cztery miesiące!

SKORPIO

(na podstawie zażaleń Czytelników, chodzących od sklepu do sklepu w poszukiwaniu ładnych węgierskich oprawek do okularów przeciwsłonecznych).

Odpowiadamy:

„NIESZCZĘŚLIWY Z WEJHEROWA”: Proszę zwrócić się do Prezydium Rady Narodowej, wydział pomocy społecznej, udziela Panu wyczerpujących informacji produktowej inwalidów, gdzie mał.

NATASZA WERESKU ZE SŁUPSKA: Państwowa szkoła dla instruktorów teatrów ochotniczych mieści się w Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr 32.

SZ. J.: Nie podpisała się Pani nazwiskiem, ani nie podała adresu. Nie możemy więc sprawdzić, czy postawione zarzuty odpowiadają rzeczywistości.

MIROSLAWA D. Z ŁODZI: Na zdjęciu pod artykułem „Marsz patrolowy Łódź-Tomaszów” widnieją nie domy, ale kolumny, znajdujące się na środku placu.

H. PAWŁOWSKA: Należy się zwrócić do Min. Spraw Zagranicznych — Wydział Kadr.

URBANIAK — OSTROW: W katalogach bibliotecznych znajdzie Pan spis poszukiwanych dzieł.

Z. ŁUCZAK — OZORKÓW: Zechce Pan napisać bezpośrednio do Zakładu Doskonalenia Rzemięsła, Łódź, Łakowa nr 4.

J. BORYCKI — ŁÓDŹ: Redakcja nie pośredniczy w przydziałach pracy. Radzimy zgłosić się do Wydziału Pracy — referat zatrudnienia. Fachowcy są poszukiwani!

H. TARNOŃSKI: Nie jesteśmy powołani do udzielania porad lekarskich. Gdyby uzyskał Pan orzeczenie lekarskie, wyjaśniające w jakim stanie znajduje się nęcho Pa trepanacji czaszki, mógłby Pan zasięgnąć niezbędnych informacji w Akademii Medycznej.

CHEŃNA: Zechce Pan zgłosić się do Ligii Kobiet — ul. Andrzeja Struga nr 1, gdzie poinformujemy, czy kursy takie zostaną wznowione.

W wyniku naszych interwencji

...uwzględniając projekt Czytelnika, ob. Mariana Kaczmareckiego, Wydział Gospodarki Komunalnej wydał polecenie wysypania asfaltu w parku przy dworcu Łódź-Fabr. zużyciu w celu podwyższenia terenu. Przechodnie unikną błota i nie będą wdeptywali trawników w poszukiwaniu suchego miejsca.

... w sprawie skargi ob. E. Groteka — kierownictwo laboratorium fotograficznego p. f. K. Legnieni wyjaśni, że wobec niesprawdzenia przez zainteresowanego drugiej serii filmu, powstało nieporozumienie. Ob. Grotek otrzymał zdjęcia z pewnym opóźnieniem.

...robotnicy tkalni ZPB im. Stalina za przepracowane godziny nadliczbowe otrzymała dopłatę przy wypłacie, dnia 6 czerwca.

...potrzeby studentów będą zaspokojone. Wydział Handlu polecił dyrekcji barów mlecznych wyszukać odpowiedni lokal, aby w jak najkrótszym czasie uruchomił bar. Stołówkę w Katedrze Akademickiej już uruchomiono.

...jaja o wadze mniejszej niż 45 gramów będą wycofane ze sprzedaży i zwrócone do magazynu. Wydział handlu zobowiązał dyrekcje MHD i PSS do powiadomienia o tym wszystkich kierowników sklepów.

...skarga Czytelniczki ob. H. Ostrowskiej na obsługę sklepu 754 PSS nie była uzasadniona. Ob. Ostrowska zażądała mięsa na kartkę II D., na którą w danej dekadzie nie było przydziału.

ROBERT · MARTIN



104)

mówił chłop — ale wozem tam nie przejedziesz.

— No trudno. Zostawimy tu wóz i z koniem przejdziemy ścieżką — zdecydował Kim.

Chłop podrapał się w głowę.
— Nie, koń nie przejdzie tą ścieżką. Spadłby w przepaść.

— No to zostawimy tutaj i konia — zaproponował Kim.

— Nie, konia nie zostawię — uparł się chłop — to jest wszystko, co mi zostało. Jeżeli dostanę ziemię, to jak będę ją orał bez konia?

— No to wracaj z powrotem.

— Nie. Pojadę do mostu.

— Przecież zabiorą i ciebie i konia.

Chłop wbił oczy w ziemię, wreszcie powiedział:

— Może i nie. Koń jest słaby i mały.

Kim usiłował przekonywać jeszcze towarzysza, ale na nic nie zdały się jego perswazyje.

— Jeżeli mnie zabiorą, to przynajmniej razem z koniem — powtarzał chłop uparcie.

Kim dał za wygraną. Podzielił się z towarzyszem swym tytoniem i pożegnał się z nim serdecznie.

Chłop cmoknął na konia i pojechał w kierunku rzeki, a Kim zaczął się wspinać ścieżką pod górę. Po przejściu kilkuset metrów odwrócił się i spojrzął w dół. Wóz

zjechał już z góry i zbliżał się do mostu.

Kim usłyszał odgłos strzału karabinowego. Wóz stanął, lecz po chwili znów potoczył się naprzód. Przed mostem zatrzymał się znowu. Mgła, leżąca w dolinie, nie pozwalała Kimowi widzieć dokładnie tego, co się działo na dole. Poszedł dalej ścieżką. Po chwili echo przyniosło odgłos serii automatów. Kim odwrócił się. Wozu przy moście już nie było.

— Na pewno nie zastrzelono tam tylko konia — pomyślał ze smutkiem i zrobiło mu się przykro. Obwiniał siebie, że nie udało mu się przekonać starego, podejrzliwego i przesadnego chłopca.

Wreszcie ścieżka osiągnęła szczyt góry i zaczęła spadać w dół. Ujrzał znów rzekę. Chłop mówił mu, że ścieżka prowadzi do samego brodu. Odszukał go łatwo, gdyż z daleka już słycał było szum toczącej się po kamieniach wody. Zdjął buty, zakasał spodnie i wszedł do lodowatej wody. Stał przez chwilę w miejscu, aby przyzwyczaić ciało do niskiej temperatury, ale po chwili poszedł ostrożnie naprzód, usiłując oprzeć stopy na osłizłych, wygładzonych przez prąd kamieniach.

Z trudnością utrzymywał równowagę, pomagając sobie wylamany brzozy kłosem. Woda była coraz głębsza. Siegała najpierw do kolan, a później do piersi.

(D.c.n.)

— Widzę, że ty też jesteś niewierzący, tak jak moi synowie.

Kim zaśmiał się, lecz był zbyt zmęczony, aby polemizować ze swym towarzyszem. Jechali czas jakiś w milczeniu, które przerwał znów wieśniak.

— Czy nie sądzisz, że powinni mi dać ziemię w jakiejś innej wiosce?

— Bardzo możliwe.

— Ja nie mam teraz ani jednego zagony, a i mnie przecież należy się trochę gruntu. Pójdę do komitetu.

Droga wznosiła się stromo w górę. Obaj zsiadli z wozu i pomagali koniowi ciągnąć dwukółkę. Na lewo ukazała się dolina przecięta rzeką. Zbocze góry porastały jodły, pomiędzy którymi gwizdał porywisty wicher.

— Wio, mały! — zawołał chłop, zbierając lejce i poganiając konika.

— A gdzie jest most? — zapytał Kim.

— Zaraz go zobaczymy.

Po kilkunastu minutach jazdy ujrzeli

solidny żelazny most, wsparty na trzech filarach.

— Ale go pilnują! — zawołał Kim, nie mogąc powstrzymać się od przekleństwa.

Zatrzymali się na zakręcie drogi. Zastaniali ich drzewa, toteż mogli obserwować most, nie będąc sami widziani. Na dole byli Amerykanie. Kim rozpoznał działa przeciwlotnicze, zamaskowane gałęziami i kilka stanowisk karabinów maszynowych.

— Nie puszczaj nas — mówił Kim — w najlepszym razie każą nam zawrócić. Czy nie ma tu jakiego innego mostu w okolicy?

— Nie. Dalej na zachód jest bród przez rzekę.

Ale po to, aby dotrzeć do brodu trzeba było zjechać drogą w dół i przejść koło mostu. Amerykanie zobaczyliby ich na pewno i kazali się zatrzymać.

— Jest tutaj mała ścieżka przez góry —

OBRAZKI
z miasta

Marysia
już się nie gniewa...

— Halo, Jurku! Stój!... Dokąd tak pędzisz? Już nawet własnej narzeczonej nie poznajesz na ulicy?... Skandal!!

— Ach, to ty, Marysiu! Bardzo cię przeproszam, ale jestem bardzo zdenerwowany...

— To cię absolutnie nie tłumaczy... Jestem na ciebie mocno obrażona. Myślę nawet o zerwaniu.

— Marysiu, doprawdy nie chciałem cię urazić... Ale powiedz mi, ko chanie, chciałaś, żebyśmy mieli motocykl? Piękną SHL-kę?...

— Jasne, że chciałaś, ale co to ma do rzeczy?...

— Bardzo dużo. Pamiętaj konkurs „Expressu Ilustrowanego” i Państwa. Zbiornicy Wojewódzkiej Centrali Odpadków Użytkowych?...

— Oczywiście, przecież sama brałam w nim udział...
— I jeszcze pytasz, co to ma do rzeczy?... W niedzielę dowiemy się wyników! A może właśnie ja wygram?...

— Jak to w niedzielę? Gdzie?...

— Pędzę teraz po bilety, już są w przedsprzedaży. Losowanie odbędzie się w Hali Sportowej na Widzewie, w niedzielę o 11...
— Coś o tym słyszałam...
— A poza tym zobaczymy i usłyszymy naszych ulubieńców...
— Co mówisz? Kogo?...

— A więc będzie Kazimierz Pawłowski, który...
— Pawłowski? To wspaniale!
— „Pawłowski, który odtworzył „bikiniarza”...
— Tego, który się cieszył takim powodzeniem w Teatrze Satyryków Warszawskich?
— Tego samego. Poza tym wykona on kilka piosenek...
— Wspaniale. A kto będzie jeszcze?

— Będzie Jadwiga Kenda, będzie Michał Ślaski, Janusz Świarski... Wystąpi także duet Sawinów z programem muzycznym składającym się z popularnych piosenek śpiewanych w krajach demokracji ludowej, będą tańce w wykonaniu dosko nalego duetu Nowaków, będzie 15-osobowy balet Teatru Muzycznych, 10-osobowa orkiestra...
— Pędźmy po bilety, Jurku! Gdzie je można kupić?
— W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy (Piotrkowska 86), w „Orbisie” (Plac Wolności 6), Biurze Reklam RSW „Prasa” (Piotrkowska 104a) i w sklepach COU przy ul. Stalina 24, Piotrkowskiej 273, Zgierskiej 56...
— Dosyć, dosyć!... Biegnijmy do najbliższej placówki!...

Gdzie i kiedy
należy odbierać
bony mięsno-łuszczone
w dodatkowych terminach

Bony mięsno-łuszczone na m-c czerwiec dla pracowników nowozaangażowanych będą wydawane upośledzonym zakładom pracy w dniach: 5, 6, 7, 9 i 10 bm. w Dzielnicy Radach Narodowych w godz. od 8-13.

Osoby indywidualne i prywatne zakłady pracy, które z ważnych i nie zawinionych powodów bonów mięsno-łuszczone na m-c czerwiec nie pobrały, zgłoszą się po nie: z terenu DRN Łódź-Sródmieście — do swych Rejonowych Punktów Opatulowych; z terenu DRN Łódź-Północ — Limanowskiego nr 40; z terenu DRN Łódź-Południe — Pabianicka nr 210.

Dodatkowa rejestracja bonów mięsno-łuszczone odbywać się będzie w dniach od: 9-15 bm. włącznie, w następujących punktach:

sklepy spożywcze: Nawrot 17, Więckowskiego 22, Obr. Stalingradu 24, Rybna 14, Złocze 1, Piotrkowska 271, Rzgowska 141, Ogrodowa 24, Kopernika 42, Nowotki 22, Kilińskiego 80, Narutowicza 24, Stalina 62, Armii Czerwonej 59, Wojska Polskiego 112, Limanowskiego 24, Piotrkowska 273, Rzgowska 71, Pabianicka 224, Srebrzyńska 91, Zielona 61.

sklepy masarskie: Stalina 16, Leszczo 2, Sosnowa 16, Perla 5, Włoczańska 29, Abramowskiego 19, Sienkiewicza 29, Brzezińska 50, Nowotki 80, Przedzalniana 31, Skierniewicka 12, Dąbrowska 215, Rzgowska 52, Rzgowska 218, Pabianicka 42, Pabianicka 250, Łagiewnicka 163, Plekarska 11, Marynarska 50, Piotrkowska 182, 22 Lipca 46, Al. 1 Maja 28, Armii Czerwonej 85, Złoterska 103-105.

Osoby, które do tej chwili nie zarejestrowały bonów na środki płacowe, mogą je zarejestrować w dniach od 9-15 bm.

Jednocześnie Wydział Handlu komunikule, że wszystkie osoby korzystające z zaopatrzenia bonowego pobiorą nowe zgłoszenia koloru białego na bony mięsno-łuszczone na m-c lipiec br. od prowadzącego meldunki i poświadczą je w dniach od 4-14 bm.

Poświadczone zgłoszenia należy składać w swych zakładach pracy,

Więcej troski o wspólne dobro
Zieleń to płuca Łodzi
powinniśmy więc dbać o każdy trawnik i każde drzewo

Coraz cieplejsze wieczory zachęcają łodzian do wybrania się po pracy do któregoś z parków. Przyjemnie jest przecież odetchnąć czystym powietrzem, wypocząć w cieniu starzych drzew.

A parków mamy w Łodzi sporo. Są to m. in. Helenów, park Ludowy na Polesiu, Poniatowskiego, Wenecja, 1 Maja w Rudzie Pabianickiej, no i oddany do użytku w Cynie Majowym park Staromiejski na Bałutach. Razem — 650 hektarów zazielenionych terenów.

Większość mieszkańców rozumie, jak wielkie znaczenie mają dla naszego zdrowia zielone płuca miasta. Niestety, jednak są i inni. Każdy, kto odwiedził w ubiegłą niedzielę przed wieczorem Park Ludowy,

Helenów lub Wenecję mógł naocznie stwierdzić, jak wygląda „opieka” łodzian nad powierzonymi im parkami.

Wszędzie pozostały „pamiątki”, nie świadczące o ich właścicielach zbyt dobrze: pod każdym drzewem czy krzewem leżały sterty papierów, skorup od jajek, połuczone i całe butelki, zniszczone gazety. Obrazu tego dopełniały połamane gałęzie drzew.

Czy wiecie, ile lat musi rosnąć drzewo, by osiągnęło taką wielkość, jak większość drzew w naszych parkach? Każdy chyba orientuje się, że trzeba na to kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat. A jednak na placu przy zbiegu ul. Ogrodowej i Nowomiejskiej, gdzie jeszcze do niedawna były ruiny i gruz, w ciągu jednego dnia „wrosły” stare dęby, klony i kasztany.

Władze miejskie, nie szczędząc kosztów, porządkowały ten obszar. Pamiętamy, jak to wczesną wiosną zwożono na teren powstającego parku Staromiejskiego wielkie drzewa. Sporo pracy włożyli robotnicy, nim je zasadzili. Teraz wyglądają tak, jakby od pierwszych dni tu rosły.

W nowo utworzonym parku ustawiono rzeźby, przedstawiające cztery pory roku. Jeszcze w bieżącym tygodniu znajdzie się tu zegar słoneczny. Trwają prace nad urządzeniem dalszej części parku po drugiej stronie ul. Nowomiejskiej. A wszystko po to, by mieszkańcy mieli po pracy gdzie odpocząć, aby dzie ci miały gdzie się bawić, by matki miały gdzie pospacerować ze spacerującymi w wózkach niemowlętami.

Uroczyste obchodzą
Tydzień Zdrowia
Zakłady im. Armii Ludowej
będą miały własną karetkę

Łódź przygotowuje się do obchodu IV Tygodnia Zdrowia, który trwać będzie od 7 do 15 bm. Zapoczątkuje go centralna akademія w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego.

W czasie trwania Tygodnia przeprowadzi się w wielu zakładach pracy akcje uświadamiające. Na masówkach i odczytach poinformuje się za łogi o celach i zadaniach Tygodnia. W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy wyświetli się film o tematyce związanej z ochroną zdrowia. Po dołne krótkometrażówki ujrzy publiczność w każdym kinie.

Specjalnie uroczyste będą obchodzą Tydzień zakłady im. Armii Ludowej, gdzie członkowie koła PCK ufundowali karetkę pogotowia dla potrzeb fabryki. Przekazanie karetki odbędzie się 14 bm.

Ponadto w ramach Tygodnia wyjadą w teren liczne ekipy lekarskie i pielęgnarskie. (bk)

Papierośnice
z mas plastycznych
w różnych kolorach
i inne upominki
produkcji krajowej

W najbliższych dniach ukaza się w sprzedaży pierwsze wyroby galanterijne polskiej produkcji z mas plastycznych. Będą to różnego rodzaju upominki, między innymi efektowne papierośnice w kilku kolorach. Cena tych ostatnich wyniesie 18 zł.

Równocześnie sklepy otrzymają szereg artykułów galanterijnych, poszukiwanych w sezonie letnim, jak kostiumy kąpielowe dla dorosłych i dzieci, ładne torby plażowe, olejki do opalania się itp. (z)

Kronika dnia

W najbliższych dniach rozpoczyna się kurs samochodowy organizowany przez Komendę Miejską PO „Służba Polsce”. Kurs jest bezpłatny i trwać będzie trzy miesiące. Po ukończeniu kursu młodzież otrzymuje prawo jazdy III kategorii.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie przez kandydata 17 lat życia a nieprzekroczenie 20.

Zapisy przyjmuje oraz informację udziela Komenda Miejska SP w Łodzi ul. Curie-Skłodowskiej 30 oraz ośrodek szkolenia motorowego ul. Przejazd 15.

Jeszcze do końca czerwca
możemy nabywać na raty
konfekcję męską i damską

Sprzedż na raty trwa już dwa miesiące. Sklepy prowadzące ją nie mogą się uskarżać na brak klientów.

Największym powodzeniem cieszą się ubrania męskie i damskie płaszcze letnie.

Zwiększyła się ilość osób kupujących odzież z lekkich welen. A coraz mniej jest chętnych na ciężkie, zimowe okrycia.

Dlatego też Centrala Odzieżowa wycoufuje obecnie ze sprzedaży ratalnej płaszcze zimowe męskie i damskie, dając odpowiednio bogatszy asortyment ubrań lżejszych. A co najważniejsze, przedłuża termin sprzedaży ratalnej jeszcze do końca czerwca. (z)



- Dubeltowe
- Krzepkie
- Górski Zdrój

Nowe gatunki piwa

W sezonie letnim nie może zabraknąć napoi chłodzących

Przed zbliżającym się sezonem letnim przedsięwzięte zostały kroki, zmierzające do zwiększenia produkcji piwa i napojów chłodzących oraz usprawnienia ich dystrybucji.

dotychczas w Polsce nie produkowane oraz nowy gatunek piwa jasnego pełnego, typu pilzneńskiego pn. „Górski Zdrój”.

W najbliższych dniach ukaza się w sprzedaży nowy gatunek piwa ciemnego pełnego pn. „Dubeltowe”. Poza tym w najbliższych tygodniach ukaza się na rynku piwo „Krzepkie”, tj. jasne piwo mocne,

W celu uniknięcia zdarzających się często w roku ub. przerw w dostawie piwa i wód gazowych, szczególnie w okresach szczytowego popytu, w bież. sezonie wszystkie hurtownie, jak i punkty sprzedaży detalicznej będą utrzymywały stałe rezerwy piwa i wód w wysokości kilkunastu procentów.

Łodzianie odznaczani
krzyżami zasługi

51 lat przeżyło ze sobą małżeństwo Giegier z Łodzi. Za wzorowe pożyte małżeńskie otrzymali oni złote krzyże zasługi. Ob. Giegier mimo podeszłego wieku dotychczas pracuje w ZPW im. Wiosny Ludów, będąc wózrowym pracownikiem.

Brązowymi krzyżami zasługi odznaczni zostali dwaj racjonalizatorzy z Wytówni Prostowników Rzędziowych i Urzędni Elektrycznych „Katoda” w Łodzi, robotnicy Jan Bek i Walenty Foltynski. (u)

Do dalszej poprawy zaopatrzenia przyczyni się również znaczne rozszerzenie detalicznych punktów sprzedaży piwa i napojów chłodzących.

Dzięki opiece nad matką i dzieckiem
pokoje karmienia niemowląt
powstaną w każdej fabryce

W zakładach przemysłowych, zatrudniających większą ilość kobiet, zaobserwowano, że niektóre z nich przerywają karmienie naturalne niemowląt. Powodem bywa w większości wypadków brak w fabryce odpowiedniego lokalu, w którym by można dzieci karmić.

Rzecz jasna, przerywanie karmienia naturalnego bez wyraźnego zalecenia lekarza jest ze wszęch miar szkodliwe — i dla dziecka, i dla samej matki.

Toteż Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wydało ostatnio w tej sprawie specjalne zarządzenie. M. in. otrzymał je także Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego w Łodzi.

Zaleca się w nim większym zakładom zatrudniającym dużo kobiet urządzenie specjalnego pokoju, w którym matki mogłyby karmić swe niemowlęta, wykorzystując przerwy przysługujące im w ciągu dnia pracy. (bk)

Wprowadza się już sprzedaż napojów chłodzących w sklepach w formie kioskowej — przez okno lub w specjalnych stoiskach — na szklanki i kufle. Oprócz stałych punktów dystrybucji spółdzielnie spożywców i MHD zorganizują w jak najszerszym zakresie sprzedaż napojów także z punktów ruchomych (samochołdów, wózków) oraz sprzedaż różnorodną z koszyków, podczas różnych uroczystości, zawodów, imprez, na plażach itd.

Handel detaliczny zorganizuje tak że sprzedaż napojów chłodzących poza bufetami dworcowymi, na peronach i przystaniach żeglugi, przy zakładach pracy, w domach wczasowych i wypoczynkowych oraz stołówkach pracowniczych.

Poważnym ułatwieniem dla konsumenta jest zakaz stosowania jakichkolwiek paragonów przy sprzedaży napojów chłodzących. Należność inkasuje bezpośrednio sprzedawca.

W okresie wiosenno-letnim kioski i sklepy prowadzące sprzedaż napojów będą czynne w dni powszednie do godz. 21, a w niedziele i święta do 22. (v)



WACEK: — Tfu! Obrzydliwość! Mucha w zupie!...

WICEK: — A ja wczoraj wyłowiłem dwie z mleka. Trzeba coś zrobić, bo muchy roznoszą brud i choroby zakaźne!



WICEK: — Panie Szabrus, rozpoczął się coroczny najazd much. Musimy wypowiedzieć walkę tym skrzydlatym szkodnikom. Może jakoś razem coś zorganizujemy?

SZABERSKI: — O, nie! Tylko nic razem!



SZABERSKI: — Sam najlepiej sobie poradzę... A pudziesz, ty diable!... Jakże to natrętnie!... Tą klepką powybijałem wszystkie muchy i będę miał spokój... U licha! Wazon strąciłem na dywan!... A pudziesz, a pudziesz!...



WICEK: — Co się dzieje, panie Szabrus? Przecież te muchy żywcem pana zjedzą!

SZABERSKI: — Nie mam już do nich sił. Nalatałem się trzy godziny i nic. Ale ja im jeszcze pokażę! Muszę je stąd wykurzyć!

„Dalszy ciąg jutro”.

O mistrzostwo I klasy

Piłkarze Włókniarza prowadzą w tabeli grupy Pabianice

Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I klasy na czoło tabeli w grupie pabianickiej wysunęła się zdecydowanie drużyna Włókniarza (Pabianice).

Srodkową grupę, dość wyrównaną tworzą: Ogniwo (Pabianice), Unia (Zgierz) i Włókniarz (Zd. Wola). O kolejności tych drużyn decyduje stosunek nie punktów, lecz bramek.

Najlepszą drużyną jest Włókniarz (Konstantynów).

TABELA

Table with 4 columns: Rank, Team Name, Goals Scored, Goals Conceded. Rows include Włókniarz (Pab.), Unia (Zgierz), Ogniwo (Pab.), Włókniarz (Zd. Wola), Włókniarz (Aleks.), Unia (Pab.), Stal (Głowno), Włókniarz (Konst.).

W tabeli uwzględniono wynik meczu Włókniarz (Aleksandrów) — Stal (Głowno) 2:1 dla Włókniarza, ale trzeba zaznaczyć, że Stal na kilka minut przed końcem zawodów opuściła boisko. (A. Wal.)

Tenis stołowy

Czterech finalistów mistrzostw Łodzi juniorów

Przedboje mistrzostw indywidualnych Łodzi w tenisie stołowym w konkurencji juniorów na rok 1951-1952 już wyłoniły finalistów. Z po szczególnych grup zakwalifikowali się: Pachelski (AZS), Zaborowski (Ogniwo), Szofel (Spójnia) i Borowski (Koło im. Marchlewskiego).

Finały rozgrywane będą systemem każdy z każdym dnia 5 czerwca w sali Spójni w Helenowie, o godz. 16.30.



CZWARTEK, 5 CZERWCA 1952 R.

13.30 Dla klasy I-II „Nasza ostatnia zagadka muzyczna”. 13.55 Audycja dla klasy IV. 14.15 Pieśń kompozytorów rosyjskich. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Ucieczka” — fragment powieści Howarda Fasta pt. „Ostatnia granica” w przekł. Z. Meissner. 15.00 Wszelchnia Rad. kurs I. „Nauka o Polsce współczesnej”. 16.20 Program lokalny. 17.15 Z cyklu: „Narody kolonialne w walce o wolność” — reportaż Jana Gittina z krajów Ameryki Łacińskiej. 17.30 Utwory na klawesyn. 17.40 Muzyka. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Instrumenty muzyczne”. 20.20 Z oper Moniuszki. 21.30 Pieśń Zygmunta Noskowskiego. 21.50 Wszelchnia Radiowa — kurs II. — „Nauka o świecie”. 22.10 Muzyka rozrywkowa. 22.50 Koncert symfoniczny muzyki czeskiej i słowackiej.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25. Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — nieczynny. Wojska Polskiego — „Bankrut” — 19. Powszechny — „Eugenia Grandet” — 19. Mały — „Zielony gil” — 19.30. Muzyczny — „Niespokojne szczęście” — 19.15. Pinokio — „Jest drożyna” — 17. Arlekin — „Dzielną gród” — 17.

KINA

BAJKA — Zakazane piosenki — 18, 20. BAŁTYK — Nędzniczy II ser. — 16.45, 18.45, 20.45. GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Dwa ognie — 20. Program dla najmłodszych — 16. MŁODA GWARDIA — Młoda Gwardia II ser. — 16, 18, 20. MUZA — Zaloga — 18, 20. POLONIA — Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30. PRZEDWIOSNIE — Premiera warszawska — 18, 20. REKORD — Kulisz ringów — 18, 20. ROBOTNIK — Hrabia Monte Christo II ser. — 18, 20. ROMA — Mały partyzant — 18, 20. SOJUSZ — Bitwa o szynę — 19. STYLWY — Wielki koncert — 18, 20. SWIT — nieczynne z powodu remontu. TATRY — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20. WISLA — Mazowsze — 16, 17, 18, 19, 20, 21. WŁÓKNIARZ — Nędzniczy II ser. — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ — Mury Malapagi — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. ZACHETA — Człowiek bez jutra — 18, 20.

Z wysokości trybuny

Piękny pokaz sztuki piłkarskiej dali Węgrzy w Warszawie na meczu z kadrą B

Doskonały bramkarz Henni nie uchronił gości od porażki

(Korespondencja własna)

Wprowadzona ostatnio według wzorów radzieckich „rozgrzewka” przed meczem dostarczyła tym razem widzowi dużo emocji. Uwaga wszystkich skupiła się na tej polowie boiska, na której biało ubrani piłkarze węgierscy zonglowali jednocześnie czterema piłkami. No — bo wiadomo — Węgrzy. Pierwsza klasa europejska!

Piłki śmigwały, jak armatnie pociski. Podanie, stoping, strzał; volley — strzał. Wszystkie płaskie i ostre. A w bramce smukły, cały na czarno ubrany, Henni. Bombardowany z częstotliwością co najmniej 15 strzałów na minutę oczarował widownię spokojem i refleksem.

Zdawało się, że się wcale nie śpieszy, a przecież zawsze znajdował się na torze leżącej piłki. Bronił wszystkiego. To cudowne opanowanie dawało widowni głębokie estetyczne wrażenie harmonii i piękna.

— Jak tu takim strzelić bramkę? — martwiono się na trybunach. — I to nasi strzelcy!... A przecież...

ZASKOCZENIE

Jeszcześmy nie „włożyli się” w śledzenie akcji na boisku, a już piłka zatrzępotała w węgierskiej bramce. Jak to się stało?

Obrońca Dozsy znakomity Balogh w dziecięcy sposób przepuścił Breitera. Henni usiłował ratować wybiegiem, ale piłka strzelona pod ostrym kątem za jego plecami ugrzęzła w siatce. Widownia była wprost zaskoczona, ale gdy oprzytomiała... Trudno opisać ten entuzjazm. W 3 minucie prowadzimy 1:0! I to z Węgrami!!

POLSKA GOŚCINNOŚĆ

Mimo utraty bramki Węgrzy grają na „pół gazu”. Przegrywają poje dyndki na szybkość, demonstrując za to wzorową technikę. Grają krótkimi przyziemnymi podaniami.

Podchodzą pod polską bramkę. Ostro strzał pod poprzeczkę. Szymkowiak piastkuje aż za linię pola karnego. Przy piłce zbiera się mały tłumek graczy. Nasz pomocnik Bieniek ma ją pierwszy na nodze i... podaje do bramkarza. Za mocno! Piłka łukiem przelatuje nad zdezorientowanym Szymkowiakiem.

Widownia jęknęła, a sprawca nieszcześcia Bieniek złapał się za głowę. Patrz na zegar. Feralna 13 minuta. Siedzący obok trzej obywatele radzieccy pokiwali głowami, a jeden z nich powiedział:

— Polacy to gościnni naród. Jedną bramkę strzelili Węgom, a drugą... sobie.

EGRESSI — ZNACZY NIEBEZPIECZEŃSTWO

Moim radzieckim sąsiadom najbardziej podobają się prawoskrzydłowi Egressi (i mnie też). Mały, krępy i nieco lysawy sylwetką przypominał niezapomnianego Antadze z tbiliskiego Dynamo.

Znakomity technik, błyskawicznie szybki, gdy znalazł się przy piłce, elektryzował widownię. Dokładnie obstawiany niejednokrotnie potrafił się wywzłokić spod tej „opieki” jakimś nieoczekiwanym zwodem ciała, bądź też przerzutem piłki.

Małeńki skrzydłowy gnał na bramkę polską, a jeden z takich raidów po linii autowej zakończył kapitalnie mierzoną centrá. Dobrze ustawiono nemu przed bramką Viraghowi po została tylko formalność: nadstawił nie nogi.

Egressi dał też kilkakrotnie próbkę swych umiejętności strzeleckich, strzelając ostro i celnie. W ostatnich minutach o mało nie zmienił wyniku meczu. Piłka strzelona przez niego z połowy boiska z niesamowitą siłą, szczęśliwie musnęła tylko poprzeczkę i poszła w aut.

BRAWO, TRAMPISZ!

Wspaniale zagrał, zwłaszcza po przerwie, prawoskrzydłowy polskiej drużyny. Jakby specjalnie rezerwował siły na decydujący moment i teraz stał się motorem wszystkich akcji.

Już w minutę po drugiej bramce zdobytej przez Węgrów Trampisz wyrównał stan gry, przytomnie dobijając piastkowanie Henniego, a w 75 min. wykorzystał nieporozumienie między obrońcami węgierskimi, strzelając ostro z bliska. Strzał był celny i nawet znakomity Henni nie mógł w tym wypadku poradzić. Widać było jednak, że ma dużą presję do swych obrońców.

BREITER I PATKOŁO

Breiter był niesłychanie pracowity i nieustępliwy, a Patkoło ze szczególnej uciechą starał się pobić przeciwników ich własną bronią: opano-

waniem piłki i zwodami ciała. Nic dziwnego, bo na Węgrzech stawał swe pierwsze kroki. Raz zademonstrował doprawdy wspaniałą strzałą na bramkę „nożycami” ponad głowę. Niestety, piłka przylepiła się do rąk bramkarza.

BŁYSKAWICZNY WYWIAD

Przy wyjściu ze stadionu mignęła mi postać jednego ze znawców piłki nożnej.

— Jakie jest pańskie wrażenie?

— Hm, jakby tu ująć... Mistrz grał z uczniem, pokazał nam finezję gry i wszystkie jej techniczne sztuczki. A ucezeń do swych niemałych już dzisiaj umiejętności dodał ogromną ambicję, zapał i zwyciężył. I to zasłużenie. Mimo że — tu mój rozmówca uśmiechnął się żartobliwie — Węgrów było na boisku aż 13.

— Jak to?

— No, bo Patkoło jest Węgrem z pochodzenia, a Bieniek może być uznany za swój wyczyn Węgrem honoris causa.

Wol.

Dzisiaj na torze w Helenowie

dwugodzinny wyścig

10 dobranych par startuje w „amerykanie”

Dzisiaj odbędą się w Helenowie torowe zawody kolarskie. Program wypełni dwugodzinny wyścig amerykański parami z 8 finiszami co 15 minut.

W wyścigu dzisiejszym mamy zapewniony start 10 dobrze dobranych par, reprezentujących Łódź, Kraków, Szczecin, Warszawę, Wrocław i Śląsk.



Pojadą: Salyga — Ulik, Kłabiński — Lasak, Janicki — Grundman, Wandor —

Wiśniewski, Musiał — Krypek, Nowoczek — Wyględa, Drażkowski — Borowski, Bek — Borucz, Gabrych — Liśkiewicz i Świercz — Szczęśniak.

Nie jest wykluczone, że na torze zjawi się jeszcze jedna para warszawska złożona z dwóch uczestników Wyścigu Pokoju Królik — Jarząbek.

Zawody rozpoczną się o godz. 17.30. W razie niepogody wyścig rozegrany będzie w czwartek.

Płyną zobowiązania

Propagandą sportu pięściarskiego

uczci sekcja WKKF Złot Młodych Przedowników Sportowcy Tomaszowa włączają się w nurt współzawodnictwa

W związku ze zbliżającym się Zlotem Młodych Przedowników-Budowniczych Polski Ludowej sportowcy, przystępując do szlachetnego współzawodnictwa, podejmują liczne zobowiązania.

Sekcja bokserska WKKF w Łodzi w celu uczczenia „Czyny Złotowego” postanowiła zorganizować w okresie 8 czerwca — 22 lipca 15 imprez pięściarskich celem propagowania sportu bokserskiego w tych ośrodkach przemysłowych i ludowych zespołach sportowych, w których dotychczas nie widziano jessze boksu.

Imprezy te przyciągną niezawodnie większy zastęp młodzieży do sportu pięściarskiego z ośrodków prowincjonalnych i dadzą ludziom pracy z fabryk i wsi możność godziwej rozrywki.

Projektowane zawody odbędą się: 8 czerwca w Moszczenicy przy tamtejszych Zakładach Włókienniczych, gdzie zmierzą się Włókniarz (Pabianice) — Koło im. Marchlewskiego (Łódź). W zawodach LZS-Lu tomiersk wezmą udział bokserzy Władzawa, Budowlanych i Gwardii (Łódź).

15 czerwca w Łęczycy przy tamtejszym SKS walczyć będą pięściarze Stal (Kutno), Włókniarz (Ozorków) i Koło im. Marchlewskiego (Łódź), a w Koluszach w zawodach przeznaczonych dla pracowników kołowych wystąpią bokserzy Władzawa, Włókniarza (Ruda Pabianicka) i Stali (Piotrków). W LZS-Lask walczyć będą pięściarze Ogniwa (Pabianice), Unii i GWKS (Sieradz).

29 czerwca w Głownie pracownicy zakładów metalowych ujrzą w ringu bokserów Budowlanych, Władzawa i Koła im. Marchlewskiego (Łódź). W Widawie w LZS wystąpią zawodnicy Gwardii (Łódź) i Włókniarza (Pabianice), a w Zelu wie przy tamtejszych Zakładach Włókienniczych odbędą się zawody Unia (Piotrków) — GWKS (Łódź).

6 lipca projektowane są ponownie zawody w Moszczenicy przy tamtejszych Zakładach Włókienniczych Unia (Piotrków) — Włókniarz (Łódź).

13 lipca w LZS-Prasza wezmą udział w zawodach Spójnia (Wieluń), Unia i GWKS (Sieradz), a w LZS — Zduny, Spójnia (Kutno) — GWKS (Łódź).

Sportowcy Tomaszowa Maz. dla uczczenia Złotu podjęli następujące zobowiązania:

KS Spójnia i SKS Lic. Handlowe zobowiązały się systemem gospodarczym wykonać i zainstalować bramki do piłki nożnej na boisku Wojska Polskiego.

Sportowcy Koła Sportowego przy TZPW powzięli gremialnie zobowiązanie przepracowania 8 godz. poza godzinami pracy, a zarobione pieniądze

prześlą na zakup sprzętu sportowego.

Rada Koła Włókniarz zobowiązała się wyżywić alejkę wodną na przystani wioślarską KS Jedwab oraz urządzić boisko do piłki koszykowej

Grupa trzyosobowa — Stefan Makosz, Wiktor Bożeński i Jan Bawarski — zobowiązała się przekroczyć normy produkcyjne o 200 procent.

Czterosobowa grupa — Maria Sielicka, Anna Frzes, Teresa Sabat i Krystyna Ciesielska postanowiły przekroczyć bazę akordową o 1 procent, a w ramach akcji łączności miasta ze wsią dać występ sportowy we wsi Kamion w związku ze świętem chłopskim i jako czyn przedzłotowy.

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, ślusarzy i robotników nie wykwalifikowanych poszukują Łódzkie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Budawie, ulica Nacziarniana nr 41-45. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 1505-K

Ogłoszenia drobne

ZAMIENIĆ 2 pokoje kuchnia centralna, czele wojskowa nr 0345813 — wydaną Gdansk na mniejsze Łódź, lub koło Łódź Oferty Biuro Ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a pod „1454” (1535-K)

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami. Jaracza 14, m. 45. (8082-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Józef Błaszczak, Wróblewskiego 19. (8081-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną w Łodzi na nazwisko Józef Pańska 26a, 19. 7912-G welek. 7232-P

Na trzech dystansach

Kolarze na szosie rozegrają wyścigi o tytuły mistrzów Łodzi i województwa

W nadchodzącą niedzielę odbędą się szosowe mistrzostwa kolarskie Łodzi i województwa dla zawodników wszystkich klas na dystansach 25, 50 i 100 km.

Wyścig rozegrany będzie na szosie w kierunku Zduńskiej Woi. Pierwszy start nastąpi o godz. 9.30. Zgłoszenia zawodników na miejscu zbiórki przy parku Wenecja o godz. 8.

Wacker skapitułował pod strzałami

napastników Honveda

W Budapeszcie rozegrane zostało rewanżowe spotkanie piłkarskie między drużyną mistrza Węgier Honveda a czołowym zespołem austriackim Wacker.

Spotkanie zakończyło się ponownym zwycięstwem Węgrów 4:2 (1:1). Bramki zdobyli:

dla drużyny węgierskiej — Kocsis — 2 oraz Puskas — 2 (oba z rzutów karnych), dla drużyny austriackiej — Wagner i Haumer.

W pierwszym spotkaniu tych drużyn rozegranym 31 maja w Wiedniu Honved zwyciężył 3:1.

Stały dopływ aktywistów sportowych dla sportu wiejskiego

Rozwój LZS i poziom ich pracy uzależniony jest przede wszystkim od stałego dopływu nowych, wyszkolonych aktywistów sportowych.

Biorąc to pod uwagę Rada Główna ZS LZS postanowiła w pierwszych dniach czerwca uruchomić w wojewódzkie ośrodki jednomiesięcznego szkolenia organizatorów wf.

Do chwili obecnej największą ilość kandydatów zgłosiły województwa: krakowskie, bydgoskie, katowickie i gdańskie.